

Vladimir **JANKÉLÉVITCH**
wybaczenie

Przełożyła
Grażyna Majcher

Rozdział 1

ZUŻYCIE PRZEZ CZAS

Jeśli zużycie jest naturalnym efektem upływu czasu, to trzeba przyznać, że wybaczenie potwierdza samą intencję natury. Nie chodzi o to, że zużycie przedmiotów materialnych lub mineralnych wynika we właściwym tego słowa znaczeniu z czasowości czasu – to nie sam czas przeobraża przedmioty ani ich nie nadgryza (bo czas jest nienamacalny), czynią to niektóre czynniki fizyczne działające w czasie: to wiatr i morze w miarę upływu lat, a nie same upływające lata; to nie upływające minuty wytłumiają fale dźwiękowe echa lub drgania kamertonu, lecz opór powietrza! Natomiast zużycie organizmów żywych jest co prawda przyspieszone przez czynniki fizyczno-chemiczne, niemniej wynika przede wszystkim z jakościowej i nieodwracalnej entropii, która odgrywa fundamentalną rolę w stawaniu się życia. Z całą pewnością człowiek nie wchodzi dwa razy do tej samej rzeki, ale można powiedzieć coś więcej: to nie ten sam człowiek kąpie się dwa razy... Jeśli zawierzyć Heraklitowi, to przynajmniej kąpiący się pozostaje ten sam podczas kolejnych kąpiei – nawet w wariabilizmie istnieje nieruchomy system odniesienia. Jak wiadomo, Bergsonowski

nadewolucjonizm rezygnuje nawet z tego ostatniego elementu substancjalności i niezmiennej stałości. Wszystko jest zmianą, włącznie z podmiotem, który się zmienia. Sytuacje się zmieniają, lecz zmieniają się także ludzie, którzy znajdują się w tych sytuacjach. Inne czasy, inne problemy! Pod tym względem wybaczenie podąża w tym samym kierunku co ewolucja, która zawsze zmierza do przodu; wybaczenie przeciwstawia się urazie, tak jak „robiący się” przeciwstawia się „zrobionemu”. Pokażmy zatem, w jaki sposób wybaczenie potwierdza naturalny wymiar stawania się (*le devenir*) i zmniejsza uparty opór, jaki ludzie stawiają temu stawaniu się. Istnieją bowiem w czasowości dwie strony, lewa i prawa, aspekt pozytywności i aspekt negacji...

1. POWRACAĆ TO TEŻ NASTAWAĆ. STAWANIE SIĘ JEST ZAWSZE PRAWĄ STRONĄ NA WIERZCHU⁵

Stawanie się (*le devenir*) jest w pierwszym rzędzie uobecnianiem przyszłości (*futurition*) i w drugim rzędzie odkładaniem przeszłości (*prétention, prétérition*). Innymi słowy, zależnie od tego, czy patrzymy w przód, czy do tyłu, stawanie się bezustannie nasuwa jakąś przyszłość i tym samym osadza za sobą pewną przeszłość; w miarę jak przeobraża przyszłość w terażniejszość, równocześnie przeistacza terażniejszość w przeszłość, a ruch ten jest ciągle odnawiany. Oczywiście by mogła być mowa o stawaniu się, potrzeba jednocześnie, by coś odchodziło i stawało się wspomnieniem, i coś nadchodziło⁶, ale te dwa odwrotne ruchy, zachodzące w diametralnie różnych

⁵ Autor lubi bawić się spokrewnionymi słowami – ten tytuł brzmi po francusku: *Revenir, c'est encore advenir. Le devenir est toujours à l'endroit* (przyp. tłum.).

⁶ Po francusku: *le souvenir et le survenir* (przyp. tłum.).

kierunkach, nie mają się wzajemnie znosić – gdyby wzajemnie się neutralizowały, stawanie się zostałoby unieruchomione w martwym punkcie. Z pewnością stawanie się, jako nastawanie przyszłości⁷, jest w drugim rzędzie fabryką wspomnień, lecz te wspomnienia, które są naturalnym osadem pozytywności, tak jak doliny są przeciwieństwem gór, ładują wyobraźnię i normalnie nadają uobecnianiu przyszłości większy pęd i większą energię, gdyż rolą wspomnień jest wzbogacanie doświadczenia, nie zaś opóźnianie działania – na trampolinie wspomnień działanie odbija się wyżej i bardziej sprężyste. Taki jest efekt alternatywy! Alteracja sprawia, że pojawia się to, co odmienne, zanika to, co takie samo. Innowacja aktualizuje nowość, wypierając nadmiar wspomnień, sprzyjając drenażowi pamięci. I podczas gdy „jeszcze nie” staje się „teraz”, owo „teraz”, *ipso facto*, staje się „już nie”. Jutro stanie się Dziś, a Dziś staje się Wczoraj, a wszystko zachodzi w tym samym kierunku, taki jest sens stawania się, gdyż nieodwracalne stawanie się ma *kierunek*, ma powołanie! Wszystko, co zmierza w kierunku biegu czasu i historii, jest zatem skierowane do przodu, prawą stroną na wierzchu. Wszystko, co zmierza w odwrotnym kierunku lub płynie pod prąd, to znaczy w górę rzeki czasu, jest skierowane wstecz, lewą stroną na wierzchu. Chodzi o stawanie się w kierunku czasu, a nie o wracanie pod prąd. Nawet jeśli to, co odchodzi, nie jest odwrotnością, lewą stroną tego, co nadchodzi, to „nastawanie” jest prawdziwym „przychodzeniem”, prawą stroną na wierzchu⁸. Czyż nastawanie nie wyraża istoty przyjścia,

⁷ Po francusku: *le devenir, en tant qu'avènement de l'avenir* (przyp. tłum.).

⁸ Po francusku: *Même si le „souvenir” n'est pas un „survenir” à l'envers, c'est bien l'„advenir” qui est le véritable „venir” à l'endroit* (przyp. tłum.).

które jest nadzieją, przygodą i spełnieniem? Wracanie (*revenir*) nie jest odwrotnością przychodzenia (*venir*), to raczej udawanie przychodzenia, jak czynią zmory (*revenants*)⁹. Powrót jest symulowanym przyjściem, jego duchem; regres, czyli odwrócony progres, jest przede wszystkim bezruchem pozorującym ruch – raczej pozostaje nieruchomy, niż się cofa. Takim fałszywym przyjściem jest wspomnienie. Lecz w pewnych wypadkach może się wydać zwrotną falą, która ma zneutralizować uobecnianie przyszłości. Spośród wszystkich postaci fałszywego przyjścia i anachronizmu najbardziej nasyconą namiętnością jest niewątpliwie rozżalone uwstecznienie, choć nie stanowi ono regresu w ścisłym tego słowa znaczeniu – uraza nie jest bowiem takim wspomnieniem jak inne; w odróżnieniu od innych wspomnień nie pozwala na ewolucję ani nie nabiera barw wskutek chronologicznego następstwa zdarzeń. Człowiek noszący w sobie urazę, podobny w tym do człowieka nękanego wyrzutami sumienia, trwa uczepiony odsuwającej się przeszłości, uparcie opiera się uobecnianiu przyszłości. Agresywna uraza stawia opór stawaniu się, natomiast wybaczenie sprzyja mu, eliminując przeszkody, które stoją na jego drodze. Wybaczenie leczy nas z przerostów urazy: bez starych uraz sumienie jest jak podróżny bez bagażu, który może lekkim krokiem iść naprzeciw życiu, albo, jeśli ktoś woli wymiar pionowy, jak aeronauta, który zrzucił balast wspomnień i uraz i dzięki temu pokonuje siłę ciężenia, by jednym susem wznieść się ku wysokościami. Trzeba zrobić miejsce dla tego, co nowe! Wybaczenie usuwa zatem ostatnie łańcuchy, które nas kotwiczyły w przeszłości, ciągnęły do tyłu, przytrzymały na dole:

⁹ Autor gra tutaj na dwuznaczności słowa *revenant* „wracający” oraz „zmora, duch” (przyp. tłum.).

pozwała nastać przyszłości i tym samym przyspiesza jej nastanie. Wybaczenie potwierdza ogólny kierunek i zwrot stawania się, które kładzie nacisk na swoją przyszłość. Wybaczenie pomaga stać się stawaniu się, ale stawanie się pomaga wybaczeniu wybaczyć. Bo pełen urazy anachronizm na ogół nie opiera się długo niepowstrzymanemu pędowi uobecniania przeszłości...

Prawdą jest bowiem, że stawanie się jest zawsze skierowane do przodu, prawą stroną na wierzchu, nawet kiedy zdaje się zawracać po własnych śladach: pozorne kroki do tyłu są ogniwem chronologicznego następstwa, które zawsze jest skierowane ku przyszłości, to wszystko. Wszyscy podążają więc w kierunku historii, nawet ci, którzy zdają się płynąć pod prąd. Ruch, który nasuwa, odsuwając, i odsuwa, nasuwając, jest ostatecznie nasuwaniem¹⁰; przeobrażanie przyszłości w terażniejszość i terażniejszości w przeszłość koniec końców jest uobecnianiem przyszłości i tylko tym. Co więcej: samo przeobrażanie terażniejszości w przeszłość jest aspektem przeobrażania przyszłości w terażniejszość! To uobecnianie przyszłości jest szybsze podczas wzrostu, bardziej żmudne w starości, niemniej we wszystkich przypadkach mamy do czynienia z uobecnianiem przyszłości! *Ερχόμενος ἦξει, veniens veniet!*¹¹ *Ἰδοὺ ἐρχεται, ecce venit!*¹². Istnieje zatem tylko jedno „przyjście”, i owo przyjście, pozytywne albo pozornie negatywne, jest samym stawaniem się! Przykładowo wydarzenia, których wspomnienie przechowujemy w pamięci, miały miejsce w przeszłości, niemniej czynność ich przypominania ma miejsce teraz: przywoływane wydarzenie ma swoją datę

¹⁰ Po francusku: *Le mouvement qui pose en déposant, dépose en posant, est finalement position* (przyp. tłum.).

¹¹ *Księga Habakuka*, 2,3: „niechybnie nastąpi”.

¹² *Księga Ezechiela*, 7,6: „oto nadszedł”.

w kronikarskiej przeszłości, lecz samo jego przywołanie jest za każdym razem nowością w chronologicznej teraźniejszości – moje obecne wspomnienia są wydarzeniem dzisiejszego dnia. Święty Augustyn wyraził to samo innymi słowami. Anachronizm jest więc także na swój anachroniczny sposób elementem chronologii, względem której jest anachroniczny: anachronizm jest niewczesnym epizodem czasowości. O ile jednak anachronizm nie odwraca tego, co nieodwracalne, o tyle je spowalnia: siły wsteczne utrudniają postęp, ale go nie zatrzymują, a więc tym bardziej nie zmieniają jego kierunku; w sumie niczego nie zmieniają w ogólnej tendencji ewolucji. Regres nie jest zatem zwrócony w odwrotną stronę niż progres: regres jest jedynie opóźnionym progresem; uwstecznienie, które uchodzi za takowe, jest tylko leniwym postępem. Regresyjny postęp różni się zatem od progresywnego postępu tylko tonacją jakościową. Wspomnienie jest *rallentando* stawania się: nie sprawia, że stawanie się zawraca, jedynie je hamuje. Co się tyczy urazy, ona też działa jako spowalniacz i przyczyna opóźniająca. Wcześniej lub później pamiętliwy ustąpi pod naporem wszechmocy czasu i ciężaru zgromadzonych lat; czas jest bowiem prawie tak wszechmocny jak śmierć! Bo nieodparty czas jest mocniejszy niż najsilniejsza wola! I pamiętliwy szybciej znuży się żywieniem urazy do tego, kto go uraził, niż stawanie się znuży się stawaniem. Nie, nic nie może oprzeć się tej cichej, ciągłej, nieugiętej sile, temu doprawdy nieskończonemu naciskowi stopniowego zapominania; żaden żal, choćby najbardziej uparty, nie oprze się temu ogromowi obojętności i stygnięcia uczuć. Wszystko doradza nam zapomnienie! Pamięć, z góry przegrana, może przeciwstawić uobecnianiu przyszłości jedynie obronę nieodmiennie prowizoryczną i na ogół rozpaczliwą... Pewnego dnia,